

Karolina Śmiłowska

Uniwersytet Wrocławski

Wydział Filologiczny

**UDZIAŁ POLSKICH ŻOŁNIERZY W OPERACJACH WOJSKOWYCH
W IRAKU I AFGANISTANIE – ZARYS PRZYCZYN I SKUTKÓW
UCZESTNICTWA (NA PODSTAWIE AUTOBIOGRAFICZNYCH RELACJI
WETERANÓW WOJENNYCH)**

THE PARTICIPATION OF THE POLISH SOLDIERS IN MILITARY OPERATIONS
IN IRAQ AND AFGHANISTAN – AN OUTLINE OF THE REASONS AND THE EFFECTS
OF THE PARTICIPATION (ON THE BASIS OF AUTOBIOGRAPHIC RELATIONS
OF THE WAR VETERANTS)

Streszczenie: W artykule przedstawiono wstępne ustalenia autorki dotyczące przyczyn i skutków udziału polskich żołnierzy w operacjach wojskowych na terytorium Islamskiej Republiki Afganistanu i Republiki Iraku. Autorka tekstu korzysta z materiałów badawczych zebranych przez socjolożkę dr Olgę Nowaczyk (Uniwersytet Wrocławski), ze źródeł własnych, a także książek, w których podjęto kwestię udziału Polaków w operacjach wojskowych za granicą. Fragmenty żołnierskich narracji pojawiających się w artykule są wynikiem autobiograficznych wywiadów narracyjnych prowadzonych przez autorkę i dr Nowaczyk, pochodzą także z innych źródeł pisanych. Autorka weryfikuje hipotezy, które postawiła, gdy zaczęła badać narracje tworzone przez żołnierzy. Zadaje także pytania o etyczne aspekty prowadzenia tego rodzaju badań.

Słowa kluczowe: operacja wojskowa, Afganistan, Irak, weterani, wywiad biograficzny, narracje

Summary: The article presents the preliminary findings of the author concerning the reasons and the effects of the participation of the Polish troops in military operations on the territory of the Islamic Republic of Afghanistan and the Republic of Iraq. The author has used the research materials collected by a sociologist Olga Nowaczyk, PhD and the author's own sources, as well as the books which describe the issue of the Polish participation in military missions abroad. The passages of the stories told by the soldiers are the result of the autobiographical narrative interviews conducted by the author and Olga

Nowaczyk, they also come from other written sources. The author verifies the hypotheses which she made when she began studying the narratives created by the soldiers. The article also raises the problems of the ethical aspects of conducting this kind of research.

Keywords: military operation, Afghanistan, Iraq, veterans, biographical interview, narratives

Wstęp

Polski Kontyngent Wojskowy w Afganistanie stanowił piątą co do wielkości, po amerykańskiej, brytyjskiej, niemieckiej i włoskiej, formację wojskową oddelegowaną do zadań na jego terytorium. W początkowej fazie operacji stacjonowało tam 120 żołnierzy. Wiosną 2007 roku w Afganistanie było już 1200 naszych wojskowych. W kolejnym roku żołnierze zostali skupieni w prowincji Ghazni, za którą przejmowali odpowiedzialność, a liczebność PKW wzrosła do 1600. W latach 2010-2011 jego liczba wyniosła 2600 uczestników. Był to największy kontyngent wojskowy w historii misji militarnych Wojska Polskiego¹. Pod koniec grudnia 2014 roku z Afganistanu wyjechała ostatnia, 15. zmiana.

W niniejszym artykule dokonano wstępnej prezentacji przyczyn i skutków uczestnictwa naszych żołnierzy w afgańskiej (wspomniano także o irackiej) operacji wojskowej na tych terytoriach². Celem badań wojennych autobiograficznych narracji o Afganistanie jest przedstawienie i zinterpretowanie tych fragmentów

¹ Por. M. Schwarzergruber, *Druga strona medalu*, „Polska Zbrojna” 2014, nr 12, s. 56.

² Źródłem, do którego autorka odnosi się w niniejszym tekście, są między innymi ustalenia z badań prowadzonych przez dr Olgę Nowaczyk z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Badaczka przygotowuje habilitację pod tytułem *Weterani operacji wojskowych XXI wieku w polskim doświadczeniu. Problem konstituowania się nowej grupy społecznej*. Dr Nowaczyk zwraca uwagę, że partycypację w działaniach militarnych naszych żołnierzy powinno nazywać się „operacjami wojskowymi poza granicami kraju”, nie zaś ogólnie przyjętym i spopularyzowanym przez polityków i dziennikarzy terminem „misje stabilizacyjne”. Swoją decyzję Nowaczyk uzasadnia faktem, że ten ostatni termin jest nieprecyzyjny, mylnie definiowany oraz nie oddaje sensu działań polskich żołnierzy w Iraku i Afganistanie, którzy brali i biorą udział w działaniach wojennych, nie zaś w misjach stabilizacyjnych. Poza tym w terminologii anglojęzycznej nie używa się do opisu niniejszych zagadnień terminu „misje stabilizacyjne”, tylko właśnie „operacje wojskowe poza granicami kraju”. Znamienna w tym kontekście jest relacja żołnierza, z którym przeprowadzono rozmowę. Wojskowy powiedział: „[...] bo niby jest napisane, że to jest misja... Jak jej tam? Nie bojowa, tylko stabilizacyjna – tak się nazywa. Jaka stabilizacyjna? Do ciebie strzelają, i co, ja mam nie strzelać, uciekać mam? [...]”.

żołnierskich opowieści, które odpowiadają na pytania o to, co i jak jest przez rozmówców pamiętane, jak to jest opowiadane, jak interpretowane, do jakich wartości, przekonań, wizji świata jest odnoszone. Posłużono się biograficzną metodą prowadzenia wywiadów zaproponowaną przez niemieckiego socjologa Fritza Schützego, w której szczególnie interesujące są zagadnienia tożsamości biograficznej narratora autobiografii, a on sam retrospektywnie kształtuje niniejszą tożsamość i staje się dysponentem biografii (*biography incumbent*) czy też nosicielem (*carrier*) historii (albo opowieści) o własnym życiu³. Wybór tej właśnie orientacji teoretyczno-metodologicznej wydaje się zasadny, ponieważ stanowi zaplecze większości prac empirycznych z dziedziny badań biograficznych w ostatnich dwóch dekadach. Co więcej, schemat narracyjny komunikacji spontanicznej jest najbardziej podstawowym sposobem ogniskowania uwagi, przedstawiania i rozumienia strumienia doświadczeń wywołujących większe lub mniejsze zmiany (w codziennym i biograficznym) życiu jednostki (i stanowi istotę metody zaproponowanej przez Fritza Schützego)⁴.

W badaniach nad opowieściami żołnierzy dotyczącymi ich udziału w operacji afgańskiej można wyodrębnić dwie grupy hipotez. Pierwsza z nich dotyczy sposobu konstruowania narracji autobiograficznej, druga zaś skupia się na treści, jaką te opowieści zawierają. Jeśli chodzi o pierwszą grupę hipotez, według wstępnych założeń (które stanowią jednocześnie dominujące w polskim dyskursie społecznym przekonania na temat obrazu polskich weteranów), żołnierze, konstruując opowieść autobiograficzną, koncentrują się głównie na doświadczeniu operacji w Afganistanie. Doświadczenie wojenne jest przywoływane w opowieściach weteranów jako doświadczenie zbiorowe. Relacje osobiste stanowią zaś egzemplifikację losu zbiorowości. Ważne jest też to, w jaki sposób uczestnicy operacji militarnej w Afganistanie w swoich autobiografiach dokonują rozmaitych prób zrozumienia, interpretacji, usensownienia uczestnictwa w tym zadaniu. Z przeprowadzonych badań wynika, że dla pewnej grupy weteranów udział w operacji wojskowej w Afganistanie stanowi kluczowy punkt autobiografii. Dla innej doświadczenie to jest jedną z wojennych trajektorii, biograficznych „przygód”. I o ile nie

³ Por. F. Schütze, *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne?*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, pod red. K. Kaźmierskiej, Kraków 2012, s. 152-153.

⁴ Ibidem, s. 163.

ma jednego wspólnego doświadczenia operacji wojskowej w Afganistanie, o tyle narracje te charakteryzują wspólne, dające się zidentyfikować prawidłowości. Te jednak zagadnienia nie stanowią przedmiotu artykułu. W niniejszym tekście istotne są hipotezy, które odnoszą się do treści żołnierskich autonarracji. W badaniach wstępnie założono, że głównym czynnikiem udziału polskich żołnierzy w operacji wsparcia pokoju w Afganistanie były motywacje finansowe, a nie jakkolwiek pojęty etos wojskowy, przy czym wysokość gratyfikacji finansowej należącej żołnierzowi działającemu w Afganistanie była niewspółmierna do poziomu zagrożenia życia i zdrowia. Specyfika działań prowadzonych przez żołnierzy w trakcie pełnienia zadań na tym terenie była i/lub jest istotną przyczyną traum i związanych z nimi problemów psychicznych, jakie pojawiają się/pojawiły się u weteranów po powrocie do kraju. Przyjęto wstępnie także, iż po zakończeniu działań w Afganistanie weterani mają bądź mieli trudności w pełnieniu obowiązków służbowych wynikających z zajmowanego w kraju stanowiska i w odgrywaniu określonych ról społecznych. Założono również, że po zakończeniu działań w Afganistanie weterani nie byli w zadowalającym stopniu wspierani przez psychologów i prawników zobowiązanych do tego przez bezpośredniego zwierzchnika – Ministerstwo Obrony Narodowej – oraz że pobyt weteranów w Afganistanie stał się przyczyną rozpadu więzi rodzinnych i erozji ich wojskowego etosu.

Słuszność powyższej grupy hipotez można wstępnie zweryfikować, posługując się kilkoma przykładami zaczerpniętymi z rozmów zrealizowanych przez socjolożkę Uniwersytetu Wrocławskiego, dr Olgę Nowaczyk, która przeprowadzała i w dalszym ciągu przeprowadza je z żołnierzami oraz z byłymi żołnierzami poszkodowanymi (pod względem sprawności fizycznej i/lub psychicznej) zarówno w operacji afgańskiej, jak i irackiej, materiałów pisanych, które zebrała, a także autorskich analiz tejże badaczki. W niniejszym tekście posłużono się także informacjami z jednego z wywiadów, który został przeprowadzony z uczestnikiem tych dwóch operacji. Faktograficzne źródło wiedzy o żołnierskich motywacjach stanowić w tym tekście będzie książka *Straty. Żołnierze z Afganistanu*, autorstwa Magdaleny i Maksymiliana Rigamontich, która prezentuje kilka historii z życia żołnierzy i ich rodzin.

Treść żołnierskich autonarracji

Historie życia opowiadane przez uczestników działań wojskowych poza granicami kraju przedstawiają sekwencję wzajemnie powiązanych tematów, które razem tworzą gęstą siatkę połączonych odwołań. Konstruując autobiograficzną opowieść, żołnierze ci dokonują prób uzasadnienia partycypacji w tych operacjach. Rozpoczynając pracę z weteranami przyjęto założenie, że głównym czynnikiem udziału polskich żołnierzy w operacji militarnej w Afganistanie były motywacje finansowe, a nie jakkolwiek pojęty etos wojskowy. Jak dotąd, niniejsza hipoteza potwierdziła się w niektórych przypadkach.

Dlaczego pojechali do Afganistanu?

Są bowiem i takie narracje, z których wynika, że motywacje finansowe nie stanowiły jedynej przyczyny wyjazdu. Pytani żołnierze przyznali np., że „[...] Gra nie jest warta świeczki, za te pieniądze... Żeby przyjechać bez nogi, rąk czy jakiegokolwiek części ciała to... to nie ma sensu [...] Ale można też powiedzieć, że to fajne przeżycie, chociaż za te pieniądze nie warto”⁵. Jeśli zaś idzie o udział w operacji irackiej, w narracji pojawiła się wypowiedź: „[...] Do Iraku to chciałem sam jechać, tak dla przygody. Wszyscy gadali – »A, jak pięknie na misjach jest«. Nie byłem wtedy żonaty, to mogłem jechać. Do Afganistanu to pojechałem wiadomo dlaczego – każdy po to jeździł – dla pieniędzy, chociaż to nie były jakieś wielkie kokosy [...] Chyba nikt nie pojechał tam dla przyjemności. Większość jednostki mówiła, że jedzie dla pieniędzy. Wiesz, zarobić tam w pół roku z 50 tysięcy oprócz wypłaty w Polsce [...] Przeżyłem. Zarobiłem. I wróciłem [...]” (KS). Zaś inny żołnierz, odpowiadając na pytanie o to, jak doszło do wyjazdu do Afganistanu, przyznaje, że kierował się różnymi pobudkami – „[...] głównie była to chęć poznania nowego kraju, jak i aspekt finansowy [...]”⁶. Kolejne motywacje są podobne do poprzednich. Żołnierz badany przez Nowaczyk stwierdził: „[...] Ogólnie na misję to chciałem jechać tylko dlatego, że... sam nie wiem dlaczego, nieraz się zastanawiam? Ale dlatego,

⁵ Relacja pochodzi z rozmowy, którą autorka przeprowadziła z weteranem operacji wojskowej w Iraku (2004 rok) i w Afganistanie (2007 rok). Dalej jako KS.

⁶ G. Pliszka, C. Szar, *W Iraku i Afganistanie. Wywiad ze st. kpr. Jarosławem Szymczakiem*, [w:] *Żołnierze z Pomorza Zachodniego w rejonie Zatoki Perskiej*, pod red. G. Ciechanowskiego, Szczecin 2014, s. 274.

że koledzy jechali. To jest jedyny, jedyny powód. Drugi – pieniądze. Choć w tamtym czasie te pieniądze to, to był rok 2005 jak jechałem, to mój kolega więcej zarabiał w firmie budowlanej czy miał tam jakąś swoją firmę budowlaną jak dzisiaj. I myślę, że pieniądze nie odgrywały aż takiej roli w podejmowaniu decyzji. Cieszyłem się z tego, że jadę, bo jadę z kolegami, z którymi tam ileś lat się pracowało, balangowało i takie tam różne rzeczy. Po prostu też ten wyjazd to takie było sprawdzenie dla samego siebie, że pojadę i zobaczę jak tam jest, nie? Nie będę słuchał przy piwie, jak idziemy z kolegami na piwo, że ten był, ten był, ten był i zaczyna się towarzystwo wykruszać w ten sposób, że jest nas dziesięciu, ośmiu było, a dwóch nie. I żeby im dorównać, po części pewnie to jest też to. I żeby sprawdzić, czy mówią prawdę, nie? No i sprawdziłem to na własnej skórze [...]”⁷. Co więcej, niektórzy żołnierze znaleźli się w Afganistanie „przypadkiem”: „[...] Był to piątek pod koniec czerwca, a od poniedziałku mieliśmy iść na urlopy. Siedziałem sobie podczas przerwy przy kantynie, gdy dostałem od kolegów informację, że jadę do Afganistanu. Na początku potraktowałem to jako głupi żart, ale wkrótce okazało się, że jednak jest to prawda, a wyjazd do Afganistanu to tylko kwestia dni, może tygodni. Można powiedzieć, że zaczęło się! Przez kilka dni zbieranie, kompletowanie i wypełnianie niezbędnych dokumentów, potrzebnych do wyjazdu na misję [...]” – przyznał kolejny żołnierz⁸. Jeśli zaś idzie o drugą część postawionej hipotezy, jak dotychczas tylko jedna badana osoba odniosła się do niniejszego aspektu, relacjonując: „[...] Pamiętam wtedy, jak w mojej głowie odbijało się echo słów mojego kochanego taty, który mówił »dziecko, możesz jechać wszędzie, byle to nie był Afganistan albo Irak...« Tak naprawdę wahałam się tylko chwilę... bo w głębi serca wiedziałam, że nadszedł właśnie ten czas, że może już nigdy więcej nie będę miała takiej możliwości [...] W czasie dyżurów czasami zastanawiałam się, jak to będzie, czy sobie poradzę, ale gdzieś w środku czułam, że podjęłam właściwą decyzję. Pamiętam, jak pierwszy raz przymierzyłam mundur wojskowy... czułam się wtedy dumna, że będę mogła go nosić i gdzieś tam na drugim końcu świata służyć nie tylko dla naszej armii, ale też dla tych, którzy będą

⁷ Relacja pochodzi z wywiadu przeprowadzonego z żołnierzem przez dr Olgę Nowaczyk. Dalej jako ONW.

⁸ Relacja pochodzi z materiałów pisanych, będących w zbiorach badawczych dr Olgi Nowaczyk. Dalej jako ONM1.

wymagali pomocy. Widziałam też wzruszenie przeplatane strachem moich rodziców, którzy dumnie patrzyli, jak opuszczam dom [...]”⁹. Jak widać, w tym przypadku mamy do czynienia z odesłaniem do wojskowego etosu.

Jako że niniejszy artykuł stanowi jedynie swoiste wprowadzenie do zagadnienia, sygnalizuje je, nie będą tu przytaczane wypowiedzi kolejnych żołnierzy. Warto podkreślić, że są wśród nich tacy wojskowi, którzy zdecydowali się wyjechać do Afganistanu powodowani głównie kwestiami finansowymi, ale także ci, którzy w wyjeździe upatrywali ucieczki od problemów rodzinnych, chcieli sprawdzić się jako żołnierze, mężczyźni, skonfrontować swoją część świata z innym, wreszcie – chcieli pomóc Afgańczykom i/lub Irakijczykom. Ale był też inny powód warty odnotowania: „[...] Są jeszcze przyczyny czysto służbowe. Ktoś kiedyś, tuż po rozpoczęciu naszego zaangażowania w Afganistanie, a później w Iraku, powiedział coś w rodzaju: »Ścieżki karier wojskowych przebiegają przez irackie pustynie i afgańskie góry«. W prostym języku – jeśli chcesz coś osiągnąć, musisz »zaliczyć« misję bojową, czyli Irak lub Afganistan [...]” – przyznał jeden z wojskowych¹⁰.

Udział w operacji jako źródło traum?

Jeden z rozmówców stwierdził, że „[...] Tam [w Afganistanie i Iraku - przyp. autorki] trzeba mieć ogólnie psychikę zdrową. Dużo jest takich zapaleńców: »A jadę, jadę, jadę«. A jak coś pierdolnie, to wtedy: »Ja się boję wszystkiego«. Ale jakoś tę komisję psychologiczną przechodzą. Ale wiadomo – idzie tam ściemnić – tam jest kwestia 15 minut wizyty: »A wszystko jest w porządku, jest tam ładnie-pięknie, nie?«. Do czasu, dopóki nie zaczną gdzieś strzelać [...]” (KS).

Sytuacja permanentnego zagrożenia wpłynęła na sprawność psychiczną niejednego żołnierza. „[...] Na tych misjach nie było wesoło, były wypadki, kalektwa, zabici, wielu moich bliskich kolegów zginęło z mojej jednostki lub zostali kalekami i potem w wyniku zaniedbań również ze strony przełożonych, a także MON zmarli. Śmierć czała się i była na każdym kroku, były ostrzały bazy, bombardowa-

⁹ Relacja pochodzi z materiałów pisanych, będących w zbiorach badawczych dr Olgi Nowaczyk. Dalej jako ONM2.

¹⁰ P. Maletka, *Trudne misje „Wilka” w Iraku i Afganistanie*, w: *Żołnierze z Pomorza Zachodniego...*, *op. cit.*, s. 456.

nia, miny pułapki, ostrzeliwania patroli, konwoju, również było strasznie i tragicznie. [...] Prawdę mówiąc, człowiek po takich ekscesach i misji naprawdę doświadczy czegoś niespotykanego, czegoś bardzo ekstremalnego, czego nigdzie więcej nie doświadczy. To może się wydarzyć tylko na prawdziwej wojnie, żaden poligon nie odzwierciedli tego ekstremalnego przeżycia, tego nawet nie da się opisać słowami, to trzeba przeżyć, zobaczyć, doświadczyć na własnej skórze. [...] Afganistan pozostawił po sobie wyrwę, otwartą ranę [...]” – wyznaje jeden z nich¹¹.

Jako że głównym zadaniem badawczym autorki jest sprawdzenie, co i jak jest przez żołnierzy w narracjach opowiadane, to ocenianie, która grupa wojskowych (czy ta poszkodowana fizycznie, czy też psychicznie) trudniej przeżywa powrót do kraju, nie stanowi przedmiotu jakiegokolwiek dyskusji; nie można dokonywać rozstrzygnięć natury aksjologicznej. Każdy z żołnierzy przeżył/przeżywa bowiem ten powrót inaczej. Jeden z nich wspomina: „[...] Bo ja nie mogłem się też pozbierać, że jednego dnia jestem zdrowym fizycznie gościem, a na drugi dzień leżałem na łóżku i co? [...] Ale ten pierwszy taki, właśnie od wypadku, że było się naprawdę sprawnym fizycznie gościem, młodym chłopakiem, a tu, jak dziadek – sześćdziesiąt lat. Później była taka sytuacja, że starsi ludzie szybciej szli po chodniku niż ja, nie? To było, to było przykre. Dlatego długo mi to schodziło z tym, żeby mi to w głowie ułożyć [...]” (ONW). Jednocześnie ten sam badany przyznaje: „[...] Ale, ale, ale jakbym mówię miał robić to samo, co robiłem, to bym pojechał jeszcze raz. Tylko z tymi samymi ludźmi. To jest zasada. Ja zawsze mówię, pojechałbym nawet za pięć minut, tylko bym musiał wiedzieć, z kim i po co [...]” (ONW). Z dotychczas zebranych relacji wynika więc, że udział w operacjach militarnych nie stanowi dla żołnierzy wyłącznie jednej z biograficznych „przygód”. Dla niektórych bowiem wyjazd do Afganistanu stał się końcem życia. „[...] Ale są chłopaki, którzy nie wytrzymali. Jeden bez ręki popełnił samobójstwo, inny też sobie coś zrobił. Rodziny im się porozpadały, siedzą sami, piją i cierpią [...]” – czytamy u Rigamontich¹². Jeden z uczestników operacji afgańskiej stwierdził, że: „[...] każdy z wojny wraca z ranami. Nie widać ich. Są w sercu, w głowie. I strasznie ciężko się goją [...]”¹³. Tak więc, niniejsza hipoteza (w odróżnieniu od pierwszej) niestety wydaje

¹¹ Relacja pochodzi z materiałów pisanych, będących w zbiorach badawczych dr Olgi Nowaczyk. Dalej jako ONM3.

¹² M. Rigamonti, M. Rigamonti, *Straty. Żołnierze z Afganistanu*, Warszawa 2015, s. 94.

¹³ Ibidem, s. 126.

się słuszna. Już teraz można zdecydowanie stwierdzić, że działania wojenne wpłynęły na funkcjonowanie żołnierzy, zdekonstruowały ich mentalność i tożsamość. Przykłady wypowiedzi na temat przeżytych/przeżywanych załamań można by mnożyć, jednak przedstawione w tym tekście relacje stanowią materiał, który – jeśli nie wyczerpuje – dobrze pokazuje skalę i siłę zjawiska. Ponadto prezentacja intymnych wyznań rozmówców powoduje dylematy natury etycznej, o których jest mowa na końcu tego tekstu. Uzupełnieniem powyższej hipotezy niech będzie założenie, że udział weteranów w operacji wojskowej na terenie Afganistanu stał się dla wielu z nich decydującą przyczyną rozpadu więzi rodzinnych oraz erozji ich wojskowego etosu. Szczególnie wyraźnie widać to w relacjach zapisanych przez Rigamontich. Poniższe przykłady stanowią potwierdzenie tej hipotezy. I tak na przykład jeden z żołnierzy mówi: „[...] Jak mnie pytasz, co straciłem na tej wojnie, to wszystko straciłem. Zniszczyłem swoje małżeństwo, siebie. Piłem, nie spałem, nie żyłem [...]”¹⁴. Kolejna rozmówczyni konstatuje: „[...] Wasze małżeństwa też się porozpadały przez wojnę. Z dziećmi nie umieliście rozmawiać. Piliście. Robiliście awantury o byle co. Nie umieliście żyć normalnie. Wszystko wam przeszkadzało. Chcieliście uciekać. A niektórzy nawet wracać na wojnę [...]. Nie mogą żyć bez wojny, bez adrenaliny. Nie mogą. Tęsknią. A dla swoich rodzin są nie do życia. Nerwowi, opryskliwi, wybuchowi, potrzebują alkoholu. Ja to się martwię o tych, którzy do tej kliniki nie trafili, a chorują, niszczą siebie i bliskich, bo wiadomo, że jak ktoś ma ten syndrom stresu bojowego, to rodzina cierpi najbardziej. Ale się boją, wstydzą, nie chcą do psychiatryka, nie chcą sobie pomóc [...]”¹⁵. Albo jeszcze: „[...] Bo małżeństwo rozwalilem. Przez te misje, przez wojnę, przeze mnie, przez zdradę [...]”¹⁶. Podsumowując tę część refleksji, można posłużyć się słowami żołnierki, która przyznała, że „[...] W kraju życie toczy się zupełnie innym rytmem, dlatego człowiekowi szczególnie na samym początku tak trudno jest się zaaklimatyzować i wrócić do »oazy« zwanej domem [...]” (ONM2).

¹⁴ Ibidem, s. 115.

¹⁵ Ibidem, s. 47, 49.

¹⁶ Ibidem, s. 118.

Odbiór społeczny operacji

Jeśli zaś chodzi o erozję wojskowego etosu, należy zaznaczyć, że jest ona warunkowana przez reakcje społeczeństwa dotyczące udziału naszych żołnierzy w operacjach wojskowych poza granicami kraju. Od początku polskiego zaangażowania w operację NATO w Afganistanie poziom społecznego poparcia dla tej inicjatywy monitorowało Centrum Badania Opinii Społecznej. Wyniki przedstawione w komunikacie z grudnia 2007 roku (tabela 1) pokazują rosnący poziom dezaprobaty dla uczestnictwa polskich żołnierzy w afgańskiej operacji (nie bez wpływu na tę spadkową tendencję był incydent, do którego doszło w wiosce Nangar Khel – ostrzał obiektów cywilnych i oskarżenia wobec polskich żołnierzy).

Tabela 1. Stosunek do obecności polskich żołnierzy w Afganistanie i ostatnich wydarzeń związanych z tą operacją (lata 2001-2007)¹⁷

Czy popiera Pan(i) udział żołnierzy polskich w operacji NATO w Afganistanie?	Wskazania respondentów według terminów badań (%)											
	XII		I		II		IV		I		VI	
	2001	2002	2002	2002*	2002	2007	2007	2007	2007	2007	2007	2007
Zdecydowanie popieram	17	16	19	22	5	3	4	5	4	3	14	
	45	43	47	57	20	17	18	22	19			
Raczej popieram	28	27	28	35	15	14	14	17	15	11		
Jest mi to obojętne	5	8	7	7	-	-	-	-	-	-		
Raczej nie popieram	23	24	22	18	30	30	27	32	26	22		
	44	43	42	32	75	78	77	72	77	83		
Zdecydowanie nie popieram	21	19	20	14	45	48	50	40	51	61		
Trudno powiedzieć	6	6	5	4	5	5	5	6	4	3		

* Do lutego 2002 pytanie brzmiało: „Zaplanowano wyjazd 300 polskich żołnierzy do Afganistanu. Czy popiera Pan(i) tę decyzję, czy też nie?”, natomiast w kwietniu 2002 jego treść była następująca: „W połowie marca grupa polskich żołnierzy wyjechała do Afganistanu. Czy popiera Pan(i) tę decyzję, czy też nie?” Od stycznia 2007 pytanie zadawane jest w obecnym brzmieniu.

¹⁷ „Komunikat z badań CBOS”, Warszawa, grudzień 2007, BS/188/2007.

Po 2007 roku Polacy również niezmiennie krytycznie wypowiadali się o zaangażowaniu naszego kraju w afgańską operację NATO. W 2010 roku tylko co szósty respondent (17%) poparł udział polskich żołnierzy w tej operacji, natomiast zdecydowana większość (79%) sprzeciwiła się temu, przy czym ponad połowa badanych (53%) wyraziła zdecydowaną dezaprobatę. Od 2009 roku grupa przeciwników jeszcze się zwiększyła i w takim samym stopniu ubyło zwolenników tej operacji (tabela 2).

Tabela 2. Udział Polski w operacji NATO w Afganistanie i jego konsekwencje¹⁸

Czy popiera Pan(i) udział żołnierzy polskich w operacji NATO w Afganistanie?	Wskazania respondentów według terminów badań (%)											
	I	VI	VII	IX	X	XII	II	IV	IX	II	IX	XI
	2007	2007	2007	2007	2007	2007	2008	2008	2008	2009	2009	2010
Zdecydowanie popieram	5	3	4	5	4	3	6	4	6	5	5	6
Raczej popieram	20	17	18	22	19	14	22	18	21	22	20	17
Raczej nie popieram	30	30	27	32	26	22	30	31	27	29	28	26
Zdecydowanie nie popieram	45	48	50	40	51	61	43	46	47	44	48	53
Trudno powiedzieć	5	5	5	6	4	3	5	5	5	5	4	4

Zarówno wojskowi, jak i ich rodziny zwracają uwagę na problem stygmatyzacji i wiktymizacji, z którymi spotykali się ze strony naszych obywateli. Matka zmarłego w Afganistanie żołnierza przyznała, iż wie, „[...] że ludzie mówią o żołnierzach, również o moim synu, że to najemnicy, że dobrze im tam było, kasy

¹⁸ „Komunikat z badań CBOS” Warszawa, listopad 2010, BS/159/2010.

chcieli się nachapać. Wie pani, że ja nie pozwoliłam napisać na pomniku cmentarnym, że Robert zginął w Afganistanie? Bałam się, że ktoś zniszczy, farbą obleje [...]”¹⁹. Wymowne stają się słowa żołnierza: „[...] Najbardziej boli mnie nazywanie nas okupantami i porównywanie talibów do powstańców czy żołnierzy Armii Krajowej. To pokazuje całkowitą niewiedzę tych, którzy takich określeń używają. [...] Jesteśmy funkcjonariuszami państwa, nie jedziemy na wojnę jako osoby prywatne. Skoro można zostać ukaranym za obrazę urzędnika, to obrażanie żołnierzy nie powinno przejść bez echa. Smutne jest tylko, że musimy sami dochodzić swoich praw, że nie czynią tego władze, ministerstwo czy jakakolwiek inna instytucja tego biurokratyzowanego państwa [...] Ktoś tu powie coś o poszanowaniu wolności słowa. A co z poszanowaniem pamięci zmarłego? I to poległego na służbie Ojczyźnie, co z tego, że tysiące kilometrów od jej granic, wysłała nas tam Ojczyzna! Co z poszanowaniem jego rodziny? [...]”²⁰. Zmowę milczenia w tej sprawie postanowił przerwać porucznik Jacek Żebryk, który zgłosił do prokuratury kilkadziesiąt wpisów internetowych szkalujących dobre imię polskich żołnierzy. Ostatecznie postępowaniem objęto 135 wpisów internetowych, które poddano ocenie prawnokarnej.

Z informacji, które uzyskał porucznik Żebryk, wynika, że jak dotąd polskie sądy ukarały 28 osób, które w Internecie stygmatyzowały naszych weteranów. Należy jednak podkreślić, że w niektórych z tych spraw porucznik występował w charakterze świadka, dlatego nie ma on dostępu do informacji, czy wszystkie roszczenia (były to kary pieniężne wahające się między 100 a 5000 tysięcy złotych oraz nakaz prac społecznych) nałożone przez sądy zostały wyegzekwowane. Natomiast całość sum uiszczonych przez winnych internautów zasilila konto Stowarzyszenia Rannych i Poszkodowanych w Misjach Poza Granicami Kraju w Szczecinie – zgodnie z wolą porucznika²¹. Rozmówca Nowaczyk także zauważa problem

¹⁹M. Rigamonti, M. Rigamonti, *Straty...*, op. cit., s. 67.

²⁰P. Maletka, *Trudne misje...*, op. cit., s. 471-472.

²¹ Informacje zamieszczone w tej części tekstu pochodzą od porucznika Jacka Żebryka, z którym 25.10.2016 r. autorka przeprowadziła rozmowę na temat internetowego „hejtu” na polskich żołnierzy, którzy uczestniczyli w wojskowych operacjach zagranicznych. Szerzej na temat stygmatyzacji polskich weteranów z Afganistanu w artykule *Wiktymizacja i stygmatyzacja społeczna polskich żołnierzy służących w misji wojskowej w Afganistanie*, [w:] *Osoba doświadczająca przemocy w świecie milczenia czy wsparcia? Człowiek człowiekowi... Refleksje interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Naukowe Tygiel, Lublin 2017, s. 138-150.

i przyznaje, że „[...] pewnie 70% albo 80% społeczeństwa nadal tak uważa, że byliśmy tam okupantami, nie? I u nas w kraju, jak się na fora wejdzie, to jak Polak zginie, to niech pani prześledzi fora internetowe, co piszą, że dobrze mu tak, był najemnikiem. Tylko nie pomyśl sobie, że to, że to jest praca, tak? On, ja... Przecież ja się nie zapisywałem na misję. Ja nie pojechałem do pana Kwaśniewskiego i nie mówiłem mu, że panie prezydencie, pojedziemy do Iraku z Amerykanami. To rząd. To prezydent podejmował taką decyzję. My byliśmy tylko narzędziem w ich rękach. A kto pojedzie? Ja nie pojedę i nikt nie pojedzie? Nikt się nie zgodzi? No to kto pojedzie? Co, zwolnią wszystkich? Ogólnie to chyba nie? Bo przyjdzie rozkaz, że trzeba jechać. Aczkolwiek u mnie w jednostce nie było tak, że na rozkaz jedziemy, tylko że, że, że cały czas byli ochotnicy [...]” (ONW).

Erozja wojskowego etosu?

Rozpatrując problem erozji wojskowego etosu, warto zwrócić uwagę nie tylko na zjawisko mowy nienawiści (*hate speech*) widoczne w przestrzeni publicznej, ale także na zachowania właściwe niektórym uczestnikom operacji militarnych poza granicami państwa. Z materiałów udostępnionych przez Nowaczyk dowiadujemy się np., że „[...] w Afganistanie niektórzy [żołnierze] myśleli, że zjedli wszystkie rozumy, wydawało im się, że są najlepsi, zachowywali się jak celebryci, lecz w większości okazali się, kolokwialnie mówiąc, małostkowymi twardzielami, którzy chcieli pokazać tym, co jechali pierwszy raz, że oni są lepsi od nich i w pewnym sensie tak, byli bogatsi o jedną misję więcej, lecz nigdy więcej z takimi żołnierzami (celebrytami) nie chciałbym mieć do czynienia, oczywiście nie wszyscy byli tacy. Uważam, że każdy żołnierz, który posiada doświadczenie, powinien przekazać je mniej doświadczonym kolegom, a nie wykorzystywać to przeciwko sobie, trochę to mija się z zasadą jedności czy brania odpowiedzialności za towarzysza broni [...]” (ONM3).

Ostatnia z postawionych w prezentowanych badaniach hipotez głosi, iż po zakończeniu działań w Afganistanie żołnierze nie są w zadowalającym stopniu wspierani przez przełożonych, psychologów, lekarzy, prawników i innych pracowników zobowiązanych do tego przez bezpośredniego zwierzchnika – Ministerstwo Obrony Narodowej. Potwierdzeniem tego założenia niech będą fragmenty rozmów – tak autorki niniejszego tekstu, jak i Nowaczyk, a także wyimki z książki

Rigamontich. Jeden z żołnierzy pochlebnie wypowiadał się tylko o żołnierzach amerykańskich: „[...] Jednak ci powiem, że Amerykanie, oni jakoś inne mają od Polaków myślenie – oni tam dbają o wojsko. A u nas – ile afer było? Żołnierz przyjechał z misji poszkodowany, ani renty nie ma, ani nic... W Polsce pod tym względem było źle, i będzie źle [...]” (KS). Żaden z rozmówców nie stwierdził, że opieka oferowana poszkodowanym żołnierzom przez polskich lekarzy spełnia ich oczekiwania. W rozmowie przeprowadzonej przez Nowaczyk jeden z wojskowych przyznał, że musi „[...] utrzymywać rentę też, która się skończy za rok. Bo ona nie była dana na całe życie. Jakby ktoś ją dał na całe życie, to może bym się nie leczył, ale nikt jej nie dał. Dali ją tylko na dwa latka czy tam trzy latka [...]” (ONW). Dalej sarkastycznie stwierdza: „[...] Może mi nie wiem, kości odrosną w środku zamiast protezy, albo nie wiem, rany się zabliznią, kolano wróci do takiej sprawności i dlatego nie dają na stałe. Jest to przykre, ale takie są przepisy. Oni dokładnie o tym wiedzą, że przepisy są złe, ale żeby je poprawić, to ich na to nie stać [...]. I to muszę udowadniać komisji, że jednak przez te na przykład dwa, trzy lata ja nie leżałem w domu na łóżku, tylko latałem od specjalisty do specjalisty [...]. No przypomniałem sobie wiele rzeczy, które taka pielęgniarka piękna do mnie mówiła, że to wszystko jest na moje życzenie, że to ja sam tam chciałem jechać. Wszystko sobie przypomniałem, wszystko sobie zapisałem, a później na koniec jej to wszystko powiedziałem i była bardzo zdziwiona [...]. Jeśli dalej, do dziś dnia przyjmują żołnierzy rannych do szpitala, tak jak ja byłem przyjmowany, albo tak, jak słyszałem z opowieści innych chłopaków, to naprawdę jest to zgroza [...]” (ONW).

Relacje innych poszkodowanych w trakcie pełnienia zagranicznej służby wojskowej także są pełne żalu i pretensji – tak do naszych lekarzy, jak i bezpośrednich przełożonych żołnierzy. W książce Rigamontich czytamy np., że „[...] po latach czuję się wariatem, bo ze mnie takiego wariata zrobili. Nie, nie lekarze w klinice, tylko już potem, w jednostce. Choroba, którą przeszedłem, jest wykorzystywana przeciwko mnie. To mnie najbardziej denerwuje. W zawieszeniu żyję, w niepewności [...]”²². Zaś inny poszkodowany żołnierz tak wspomina spotkanie z nowym dowódcą: „[...] 11 września 2007 roku wróciłem z Afganistanu. Kupiliśmy dowódcę ryngraf. To był nowy dowódca. Kiedy byłem w Afganistanie, to się zmienił. Nie znałem go. Poszedłem się zameldować. »Kim jesteś?« – zapytał. »Żołnierzem

²² M. Rigamonti, M. Rigamonti, *Straty...*, op. cit., s. 106.

pana jednostki». »Gdzie masz mundur?«. »Jeszcze do pracy nie wróciłem. Zrótowali mnie z Afganistanu. Teraz przyszedłem po skierowanie na badania. Rynggraf panu pułkownikowi przyniosłem«. Jego adiutant rozstawiał szachy, a pułkownik pytał dalej: »Jak tam było?«. »Szczерze, panie pułkowniku?«. »Szczерze«. »Przejebane«. »Co ty mnie, kurwa, straszysz?«. Nie, nie zapytał, jak się czuję, co tam przeżyłem, czy daję radę. Nic. Wtedy pomyślałem, że odejdę z wojska [...]. Jakby mi ktoś dawał milion złotych i za to kazał jechać na trzy dni do Afganistanu, to bym nie pojechał. Bałbym się, że zwariuję [...]»²³.

Mimo w większości negatywnych komentarzy dotyczących uczestnictwa żołnierzy w operacjach militarnych poza granicami kraju, można w ich narracjach odnaleźć wątki pozytywne. Zdaniem wielu z nich wyjazd – czy to do Iraku, czy Afganistanu – pozwolił nabyć cennych wojskowych doświadczeń. „[...] pomimo przelanej krwi i strat kolegów, przyjaciół musieliśmy tam pojechać, tam być. Ten swoisty »chrzest bojowy« myślę, że wypadł nam dobrze [...]» – konstatuje jeden z nich (ONM1).

Zakończenie

Ten krótki zarys doświadczeń polskich żołnierzy walczących poza granicami państwa warto zakończyć, sygnalizując kilka problemów natury etycznej, z którymi musi zmierzyć się badacz, prowadząc wywiady jakościowe. Szczególnie początkujący naukowiec napotyka na wiele pytań dotyczących konceptualnych i technicznych aspektów prowadzenia wywiadów. Jak zauważa Steinar Kvale, zajmując się problematyką wywiadu, należy przede wszystkim zastanowić się nad następującymi zagadnieniami: W jaki sposób rozpocząć badanie z wykorzystaniem wywiadów? Ilu respondentów zaprosić do współpracy? W jaki sposób unikać zadawania sugerujących pytań? Czy wywiady mogą być trudne emocjonalnie dla badanych? Czy transkrypcja wywiadów jest konieczna? W jaki sposób analizować wywiady? Czy interpretacje badacza zawsze będą subiektywne? Skąd mieć pewność, że zrozumie się, co tak naprawdę mieli na myśli respondenci? W jaki

²³ Ibidem, s. 115-116.

sposób prezentować obszerne fragmenty spisanych wywiadów²⁴? Powyższe kwestie wymagają pogłębionej refleksji – szczególnie młodego badacza (i szczególnie w kwestii tak wrażliwej, jak udział w operacji militarnej), którego decyzje w tej materii mogą determinować jego dalsze kroki badawcze. Ważne jest także, by zastanowić się, jakie będą korzystne, a jakie niekorzystne konsekwencje badania (tak dla badacza, jak i badanego), w jaki sposób można ukryć tożsamość badanego (weterani często uzależniają zgodę na badanie od tego, czy będą mieli zapewnioną pełną anonimowość). Co jednak warto szczególnie podkreślić, kwestie etyczne związane z prowadzeniem wywiadów wykraczają poza samą sytuację wywiadu i pojawiają się na wszystkich etapach realizacji projektu badawczego²⁵. Najważniejsze jednak przesłanie, które wypływa z powyższych dylematów, wynika z pełnej świadomości, że osobiste doświadczenie (w tym przypadku doświadczenie wojenne) jest dostępne dla społecznej analizy naukowej.

Podziękowania

Serdecznie dziękuję pani doktor Oldze Nowaczyk – za możliwość konsultacji, udostępnione materiały, poświęcony czas i ofiarowaną pomoc – przydatne zarówno podczas pisania niniejszego artykułu, jak i w przyszłej pracy badawczej.

Bibliografia

„Komunikat z badań CBOS” Warszawa, grudzień 2007, BS/188/2007.

„Komunikat z badań CBOS” Warszawa, listopad 2010, BS/159/2010.

Kvale S., *Prowadzenie wywiadów*, tłum. A. Dziuban, Warszawa 2012.

Maletka P., *Trudne misje „Wilka” w Iraku i Afganistanie*, [w:] *Żołnierze z Pomorza Zachodniego w rejonie Zatoki Perskiej*, pod red. G. Ciechanowskiego, Szczecin 2014.

Nowaczyk O., *Weterani operacji wojskowych XXI wieku w polskim doświadczeniu. Problem konstytuowania się nowej grupy społecznej* (praca niepublikowana).

²⁴ Por. S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, tłum. A. Dziuban, Warszawa 2012, s. 38.

²⁵ Ibidem, s. 71.

Pliszka G., Szar C., *W Iraku i Afganistanie. Wywiad ze st. kpr. Jarosławem Szymczakiem*, [w:] *Żołnierze z Pomorza Zachodniego w rejonie Zatoki Perskiej*, pod red. G. Ciechanowskiego, Szczecin 2014.

Rigamonti M., Rigamonti M., *Straty. Żołnierze z Afganistanu*, Warszawa 2015.

Schütze F., *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne?*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, pod red. K. Kaźmierskiej, Kraków 2012, s. 141-276.

Schwarzgruber M., *Druga strona medalu*, „Polska Zbrojna” grudzień 2014, nr 12.

Śmiłowska K., *Wiktyimizacja i stygmatyzacja społeczna polskich żołnierzy służących w misji wojskowej w Afganistanie*, [w:] *Osoba doświadczająca przemocy w świecie milczenia czy wsparcia? Człowiek człowiekowi... Refleksje interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Naukowe Tygiel, Lublin 2017.